

19 października minęła pierwsza rocznica śmierci Księdza Jerzego Popiełuszki, który zginął śmiercią bohatera z rąk komunistycznych oprawców. Naród im tego nigdy nie zapomni.

Śmierć Księdza Jerzego to szczególnie bolesny cios. Ugodzona w człowieka otoczonego powszechnym szacunkiem i miłością. Człowieka, który żył w zgodzie z tym, co głosił, był wzorem odwagi i godności w walce ze złem, które zwyciężał dobrem.

19 października br. do grobu Męczennika przy kościele św. Stanisława na Woliborzu przybyło kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całej Polski. Wśród 536 złożonych wienieców był też ofiarowany przez częstochowską "SOLIDARNOSC". Pielgrzymi modlili się za Księdza Jerzego i za Jego oprawców.

§§ W MAJESTACIE PRAWA - rozprawy członków KOIS-u §§

31 października w Sądzie Rejonowym w Częstochowie odbyły się sprawy odwoławcze członków Komitetu Ochrony Interesów Społeczeństwa Regionu Częstochowskiego - Jarosława Kapsy i Grzegorza Mygi. Obaż działacze wyrokiem kolegium w dn. 9 października br. skazani zostali na karę 3 miesięcy aresztu za udział w nielegalnym zebraniu.

Pierwsza rozprawa - Jarosława Kapsy - odbyła się o godz. 9³⁰. Oskarżony nie posiadając adwokata, hronił się sam. Przyznał się do zarzucanego mu czynu, lecz odwołując się do art. 1 KK podkreślił, że nie popełnił żadnego przestępstwa, gdyż nie dopuścił się czynu społecznie niebezpiecznego. Wręcz przeciwnie - podkreślił działalność swoją i swoich kolegów uważa za społecznie użyteczną. "W sytuacji, w jakiej znalazła się Polska - w sytuacji kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego, nasz głos i nasza działalność, mimo iż łamie niektóre przepisy jest nie tylko społecznie użyteczna, lecz i społecznie ważna. Troska o dobro kraju, o dobro ogółu jest naszym moralnym prawem i obowiązkiem".

Kontynuując obronę, podkreślił, że niedawna historia uczy nas, iż tłumienie krytyki społecznej wiedzie nieuchronnie do kryzysu, którego skutki musimy płacić wszyscy. Działalność Komitetu jest zgodna z prawami człowieka, a "Szacunku do prawa uczy obywateli świadomość posiadania i możliwość korzystania ze swoich praw. Gdy tego nie ma, zamiast szacunku do prawa istnieje tylko zwierzęcy strach przed karą."

Świadkowie, a zarazem członkowie KOIS-u - Krzysztof Jawor, Marek Wójcik i Grzegorz Myga zgodnie podkreślali społeczną użyteczność Komitetu i jawność działania. Marek Wójcik zauważył, że sposób ukarania przed kolegium - bez świadków i możliwości obrony przypomina tryb działania osławionych trójek OSO w okresie wielkich czystek w ZSRR w latach trzydziestych.

Świadek z SB - Marek Łabusz - przyznał, że nie wie o niepokojach społecznych, które wywołała działalność Komitetu.

W ostatnim słowie Jarosław Kapsa stwierdził, iż sprawa ta dotyczy możliwości korzystania z podstawowych praw człowieka i obywatela. "Motyw tak stary jak historia. Sięgający czasów Antyony. I zawsze znajdzie się jakiś Kreon, jakiś Hitler, jakiś Stalin, jakiś Gierk. Zbijający od społeczeństwa wyrzeczenia się swych praw na rzecz Państwa czy Ideologii. I zawsze najgorzej na tym wychodziło społeczeństwo. Dlatego, jeśli występowanie w obronie społeczeństwa jest przestępstwem - tak, jestem przestępcą. I jeśli pomaganie drugiemu człowiekowi jest przewinieniem - jestem winny. Pozostawiam decyzję w gestii Sądu."

Wyrok zapadł po długiej, godzinnej przerwie. Sądzia motywując koniecznością wystąpienia w obronę legalizmu, w obronę złamanego przepisu, uznał Jarosława Kapsę winnym, jednocześnie nie negując społecznej użyteczności Komitetu obniżył wymiar kary z 3 miesięcy aresztu do 40 tys. zł grzywny.

Następnie odbyła się rozprawa Grzegorza Mygi. Sądzia prowadzący nie starał się nawet grać swej roli bezstronnie. Paraliżował obronę brońiącego się samotnie Grzegorza Mygi. Obwinięty podkreślił motywy, jakie skłoniły go do

wzięcia udziału w pracach Komitetu. Dwukrotnie zwolniony z pracy, uniemożliwienie wyjazdu do USA, brutalne interwencje SB, m.in. w stosunku do jego żony. "Te przypadki otworzyły mi oczy na fakt, że w tym kraju bezprawia jest czymś codziennym. Postanowiłem przeciwko temu zaprotestować". Podkreślił, że nie jest celem Komitetu wywoływanie niepokojów społecznych. "Największe zaburzenia, jakie miały miejsce w PRL wywołane zostały błędnymi posunięciami rządu. Celem naszej działalności jest więc uniknięcie sytuacji, w której znowu może do narodowego dramatu."

Sąd uznał Grzegorza Mygę winnym, lecz obniżył karę z 3 miesięcy aresztu do 40 tys. zł grzywny.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

4 listopada br. przed kolegium d/s wykroczeń przy wojewodzie częstochowskim odbyły się sprawy odwoławcze dwóch członków KOIS-u - Krzysztofa Jawora i Marka Wójcika, skazanych 9 października br., w pierwszej instancji na grzywny w wysokości 40 tys. zł.

Trudne było nazwać to, co działo się w Urzędzie Wojewódzkim rozprawami. Bardziej pasuje tu nazwa farsa. Kolegium przewodniczył pan Karoń, ten sam, który w czerwcu br. wydał arbitralny zakaz działalności KOIS-u. Po tym człowieku można się było spodziewać wszystkiego poza bezstronnością. Obaj obwinieni - Marek Wójcik i Krzysztof Jawor uczestniczyli w rozprawie zamkniętej, bez prawa do obrońcy czy obserwatorów. Karoń nie pozwolił im nawet na wypowiedzenie słów obrony.

Stwierdzenie Krzyska Jawora, że działalność Komitetu była społecznie użyteczna zbił z typowo PRL-owską sposób, twierdząc, że Jawor jako włókiennik nie zna się na prawie i polityce. Robol - w mniemaniu Karonia - widocznie jest tylko do roboty, a wszelkie próby myślenia są dla "władców" Polski zbrodnią obrazą majestatu. Historia i panująca ideologia obdarzyły więc pana Karonia tak wielką wiedzą, że zwolniły go z obowiązku wysłuchania słów obrony.

Ponieważ obaj członkowie Komitetu na domiar złego nie klękli i nie ukorzyli się przed majestatem Wysokiego Urzędu, motywując brakiem w okazaniu skruchy, Karoń podwyższył im wymiar kary z 40 tys. do 50 tys. zł grzywny. Miał niestety rację jeden z obwinionych - Marek Wójcik - porównując kolegium do stalinowskiej trójki OSO, w podobny sposób w trybie administracyjnym skazujących nawet na karę śmierci. Obaj działacze - Krzysztof Jawor i Marek Wójcik postawili sądząc zażalenie na sposób rozpatrywania sprawy, podkreślając tendencyjność przewodniczącego kolegium.

XXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXX

Teresa Ujazdowska, była aktorka teatru w Częstochowie, działaczka "Solidarności", internowana w stanie wojennym, a od 1983r. przebywająca w Londynie, przesyłała członkom KOIS-u serdeczne pozdrowienia, słowa poparcia i wtrwałości. Obecnie Pani Teresa zgłosiła akces na zagranicznego członka Komitetu Ochrony Interesów Społeczeństwa Regionu Częstochowskiego.

XXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXX

Podana przez władze frekwencja wyborcza wynosić miała w Częstochowie rzekomo 84%. Szczyt stwierdzonego kłamstwa w obliczeniu głosów wystąpił w dzielnicy robotniczej przy ul. Bór/punkt wyborczy nr 28/. Zarejestrowano tam 1326 wyborców, głosowało rzeczywiście 672 osoby, tj. 50,7%, a podano, że głosowało 1074 osoby, tj. 81%. W śródmieściu, przy ul. Krakowskiej/lokal nr 77/, głosowało 61,2% uprawnionych, w lokalu Szkoły Budowlanej przy Al. Lenina głosowało 52,8%. Średnia frekwencja wyborcza wyniosła w mieście 72%-74%, była więc o co najmniej 10% mniejsza od oficjalnie podanej. Odnotować jeszcze wypada dość częste przypadki libacji alkoholowych w zamkniętych po godz. 22⁰⁰ lokalach wyborczych, np. było to w lokalu wyborczym w dzielnicy Dźbów, gdzie członkowie komisji wyborczej mieli problemy z dotarciem do domu o własnych siłach.

XXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXX

Informujemy, że powiewającą 31 sierpnia, na budynku mieszalnika stalowni HBB flagę SOLIDARNOSCI, zdjęli dwaj znajomi opryszkowicze z tegoż wydziału - Marek Gawron i Witold Rydzek. Zapamiętajmy te nazwiska.

RKK potwierdza wpłaty: Orkan-1500, Burza-5000, Stasia-2000, "V"-1050, Beton-2000, Budowlani-3220, To My-800, Ordynat-1400, K.A.-1000, Rot-5000, Grzbiet-1550, Żeby Polska Była Polską-12000, Jola-800. Potwierdzamy odbiór n-K-70000, "Nadzieja" dziękuje Babei za farbę i Hutnikom za matryce, wszystkim dziękujemy.